

Nasz komentarz

Zadecyduje polityczny krajobraz

KAŻDY dzień przeżyty w spokoju, przy warsztacie pracy, każdy powrót z zakładu do domu bez obawy o zdrowie, życie i przyodziewek utwierdzają ludzi w przekonaniu, że niezbędne były rygorystyczne zarządzenia w kraju, w którym do głosu coraz bardziej dochodził wróg, anarchista i pospolity przestępca. Taka jest prawda. Z drugiej strony dają nam się we znaki utrudnienia i ograniczenia, ot, chociażby brak łączności telefonicznej, godzina milicyjna, perypetie z napełnieniem baku własnego samochodu. To też prawda. Więc rozlega się nieśmiałe pytanie: jak długo może obowiązywać w Polsce stan wojenny — do wiosny, do lata, jeszcze dłużej?

Dziennikarz — powiedzmy to od razu — nie jest w stanie jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, tym bardziej nie może operować konkretnymi datami. Ma jednak obowiązek przypomnieć słowa Generała-Premiera, że wymuszony przez wrogów socjalizmu i konstruktorów krwawej rozprawy z „czerwonymi” stan nie będzie obowiązywał ani godziny dłużej ponad wymaganą tego konieczność. Po prostu z radością powitamy normalizację życia w kraju i regionie wtedy, gdy podstawowym obowiązkiem obywatelskim stanie się praca, gdy prawo odzyska ponownie swoją wartość, a troska o demokryzację i demokrację spocznie w rękach ludzi godnych miana demokratów, nie zaś Moczulskich, Kurońców i rodzimych Jerzów.

Mówiąc skrótowo: o powrocie do normalnego życia zadecyduje polityczny krajobraz wzbogacony autentycznie efektami ludzkiego, konstruktywnego działania w fabrykach, na placach budów, w chłopskiej zagrodzie, w każdym zakątku Rzeczypospolitej.

(ekr.)